



# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mk. 3.

Adres Redakcji i Administracji:  
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po po  
Rękopisów niezamówionych Redakcja niezwraca.

Kino-„POLONIA”  
Konstantynowska 16.

4-ta serja  
Największe  
Artyści  
Ameryki

„CZERWONY AS”  
Marja Walcamp „CZŁOWIEK W MORZU”



## Zadania pokoju.

Traktat rozejmowy nareszcie został podpisany. Od wczoraj wieczór, działania wojenne uległy zawieszeniu, a mamy nadzieję, że za nowo już podjęte nie zostaną. Wysiłek naszego żołnierza i hart Naczelnego Dowództwa, które sprostało wszystkim wymaganiom tej niesłychanie ciężkiej kampanii, położyły kres wojnie, która siódmy już rok z ziemi naszej brała swoje krwawe pobory.

Żołnierz nasz doprowadził swe dzieło do końca. Nie tylko odparł najazd bolszewicki, grozący zagładą młodemu Państwu Polskiemu, ale zarazem odepchnął napór imperjalizmu moskiewskiego daleko na wschód. A jakkolwiek natalona w traktacie rozejmowym granica nie odpowiada w zupełności wysuniętej przez nas koncepcji najlepszego sposobu wschodniej rozwiązania, to jednak, bądź co bądź, zdejmując ze wschodniej naszej sceny bezpośredni nacisk przewagi rosyjskiej, pozostawiając nam swobodę szerszego oddychania i pole otwarte do rozwinięcia sił wytwórczych zarówno w kierunku agrarnym, jak przemysłowym.

Ale to właśnie, że żołnierz dokoła swoje spinił i zakończył, że warunki rozejmowe uwołniły go od ostrego pogotowa na froncie, przypomina, że odtąd za dorobek żołnierza, za owoc jego krwi i trudu, odpowiedzialne będzie całe społeczeństwo. Przedewszystkiem jego przedstawicielstwo polityczne, rząd i organy dyplomacji, ale w nienajmniejszym też stopniu i sam miąższ społeczny naszego narodu.

Nie lękamy się bowiem, że z chwilą rozejmu, albo nawet z chwilą zawarcia pokoju z Rosją sowiecką, z chwilą najstatorszniejszego złożenia broni po obu stronach, ulegnie zawieszeniu jednocześnie i tych celów społecznych i stanów zapalnych (w organizmie ekonomicznym, tych niedomagań ostrych w szerokiej masze ludu, z których rodzi się doktryna bolszewicka i do których się odwołuje, jako do naturalnych źródeł.

Spółczesność polskie, stojąc dotychczas spokojnie poza murem zwycięskiego żołnierza, nie czuła bezpośredniego nacisku idei bolszewickich na każdym akcie życia publicznego, na każdej decyzji rządu, na każdej uchwale Sejmu, na każdej wreszcie umowie, zawieranej między fabrykantem a robotnikami. Wobec wzbierającej fali żądań, skarg i uroszczeń klasy robotniczej rząd mógł dotychczas każdej chwili zasłaniać się tarczą nieprzparty konieczności wojennych, które od wszystkich klas domagały się niezmiernych poświęceń i wszystkim kazaly zębami i z zaciętymi zębami znieść najstraszliwsze wyrzeczenia.

Ale skoro wojna się kończy, skoro nadchodzi chwila, w której

padnie łańcuch obrony militarnej, skoro chwila ta powoła nas do nawiązania ze Wschodem stosunków handlowych i politycznych, Polska z chwilą tą pełnią pierśi otwartej spotkać będzie musiała uderzenie czerwonej fali sowieckiej i — zwycięsko temu uderzeniu sprostać.

Walka atoli, którą podjął i wygrać będziemy musieli, jeżeli osiadać się mamy już nie tylko jako państwo, ale i jako społeczeństwo, plastujące własny typ kulturalny, walka ta, ani mniej trudna i nie mniej od walki militarnej doniosła, na inne rozgrywać się będzie oręże.

Będzie to walka nie na siły niszczenia, ale na siły wytwórczości. Nie na tanki i kulomioty, ale na plugi parowe i cegielnie. Nie na sady doraźne lub stany wyjątkowe, ale na rejonie swobód i księgi prawa.

Będzie to walka na instytucje społeczne i polityczne; walka na ośrodki organizowania pracy i kultury; walka, w której udział weźmie nasze przedstawicielstwo w granicach swego dorobku prawodawczego; nasz rząd na tle swej powagi; producent rolny na tle osiaganej przez się wydajności gospodarczej; właściciel i robotnik na tle uczestnictwa istotnego w rządach gminy i w rządach państwa; przemysłowiec, uczonek, kupiec, rzemieślnik, artysta, polityk — na tle wnoszonych przez się do obługu życia publicznego wartości natury ekonomicznej, społecznej, kulturalnej.

Linja odparcia i walki, która dotąd biegła strażą ognistą wzdłuż wschodniego frontu od brzegów Dźwiny w dół aż ku Dniestrowi, zaczepi niebawem o każdą fabrykę, o każdy wózek rolny, o każde ognisko i o każdy posterunek władzy państwowej.

Do podjęcia tej walki niekrawej, ale niesłychanie żywotnej, do podjęcia tego wszechstronnego i trudnego, który będzie pierwszym warunkiem pokoju, musimy już dziś, natychmiast, rozpocząć przygotowania w postaci organizacji i wyzwalania wszystkich sił wytwórczych i produkcyjnych narodu.

Żołnierz polski wywiązał się z zadania w sposób chlubny i zaszczytny. Mieljmy nadzieję, że również polityka nasza i dyplomacja w zasadniczych przynajmniej kształtach odpowie swemu zadaniu.

Ale oba te czynniki — militarny i dyplomacyjny — mogą jedynie pole oczyścić dla tej żywotnej działalności, w której geniusz budowniczy naszego narodu zmierzają się na wolnych, otwartych przestrzeniach z geniuszem burżuazji, ale i z zadaniami nowego wzoru budownictwa społecznego, którego lekcweżyć nie można już przez to, że zbyt wiele wzrosło weń cierpienia i krwi milionów.

J. Przemyski.

## Stanowisko koalicji w sprawie wileńskiej.

(Tel. od naszego koresp. warsz.)

WARSZAWA, 19 paźdz. Jak dowiadujemy się, wręczona w poniedziałek rządowi polskiemu nota Anglii i Francji w sprawie Litwy środkowej, proponuje plebiscyt, jako sposób rozstrzygnięcia o przynależności tych ziem, zastrzegając prawa Ligi narodów do uregulowania tego sporu.

Rząd polski odpowiedział na tę notę, podkreślając z naciskiem, że dąży do porozumienia na drodze pokojowej i że niema zamiaru ignorować autorytetu Ligi narodów.

Paryż, 19 paźdz. (PAT). Najbliższe posiedzenie Rady Ligi narodów odbędzie się w Brukseli dnia 29 b. m. Posiedzenie to będzie też poświęcone między innymi sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Rada Ligi narodów zwróciła się do państw zainteresowanych z prośbą o przysłanie na posiedzenie swoich reprezentantów.

## Polski komunikat wojenny.

Warszawa, 19 października. — (P. A. T.) — Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 b. m.

Na froncie północnym ostatecznie wycofały się oddziały nasze poza linję rozejmową.

Na froncie południowym zajęliśmy miejscowość Miropol i Lubar. W walkach tych wzięto ogółem 191 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich  
Sztab generalny.

„Mistrzowskie” wybryki.  
(Tel. wł. „Gł. Pol.”)

Warszawa, 19 paźdz. Do Warszawy wczoraj nadeszła wiadomość że p. Paderewski w Paryżu, biorąc udział w naradach polsko-gdańskich, poczynił w imieniu rządu polskiego oświadczenia, czynią szereg koncesji w sprawach kolejowej polityki zagranicznej na rzecz projektu niemieckiego konstytucji wolnego miasta Gdańska.

Rząd polski jeszcze wczoraj telegraficznie dezawuował oświadczenia p. Paderewskiego.

## Echo plebiscytu w okr. Olsztyskim i Kwidzińskim.

Paryż, 19 października. (PAT). Havas. „Petit Parisien” podaje, że ankietę w sprawie plebiscytu w okręgach Olsztyn i Kwidzyna ujawniła szereg fałszerstw, jakich dopuścili się Niemcy, ułatwiając emigrantom niemieckim głosowanie kolejne w kilku gminach. Memoriał w tej sprawie będzie przedstawiony Radzie ambasadorów do rozpatrzenia.

Reprezje prasowe w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 18 października. — (PAT) — Z rozporządzenia komi-

sarza naczelnego prezydenta miasta Bydgoszczy, Maciaszka, wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” zostało zawieszona na tydzień z powodu nie przedstawienia pisma do cenzury. Wychodząca w miejsce zawieszzonego dziennika „Nowa Gazeta Bydgoska” została w dniu dzisiejszym skonfiskowana, ponieważ jest to obejście wydanego zakazu.

## Zjazd górników do Naczelnika Państwa.

Walny zjazd górników polskich w Katowicach uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa następujący telegram:

Do Naczelnika Państwa Pilsudskiego, Warszawa, Belweder. Walny zjazd górników polskich zorganizowanych w zjednoczeniu zawodowym polskiem reprezentujący 120.000 zorganizowanych górników na Górnym Śląsku, wyraża Ci, Naczelniku Państwa, hołd i najgłębsze uznanie, przesyła z głębi serca polskiego szczerą szczerą Boże.

Katowice. Za zjazd górników zjednoczenia zawodowego polskiego, Grajek prezes, Płecha sekretarz.

## Niemieckie prowokacje na Górnym Śląsku.

Bytom, 19 paźdz. (PAT). „Gazeta Opolska” podaje, że Górny Śląsk nie może powrócić do normalnego stanu. Pewne koła niemieckie założyły specjalne biura, których celem jest wywołanie w naszym kraju zaniepokojenia przez rozsiewanie fałszywych wiadomości. Jedno z takich biur jest przeniesione z Berlina do naszego kraju. Jest nim biuro prasowe Damerta. — Obok biura Damerta wprawiają nasz kraj w stan ciągłego zaniepokojenia związki tak zwane „Heimatreuebunde”. — Oj czasu wypadków sierpniowych starają się one przedstawić spisy tych polaków, którzy brali czynny udział w polskiej samoobronie przeciwko niemieckim burżycielom pokoju. Prokuratorja na podstawie ich denuncjacji aresztowała

## Likwidacja G. I. A. O.

Inspektorat generalny armji ochotniczej min. spraw wojskowych komunikuje następujące rozkazy:

Warszawa, dnia 8 października 1920 r. Ze względu na konieczność jaknajspieszniejszego uzupełnienia stanów formacji frontowych armji regularnej żołnierzem wyszkolonym, przytem ideowo wysoko stojącym, przerywa się dalsze tworzenie samodzielnych oddziałów ochotniczych i zarządza się zużytkowanie ochotniczego materiału ludzkiego, wedle rozporządzenia departamentu I.

W związku z powyższem zarządzeniem, wstrzymuje się z dniem 20 paźdz. r. b. zaciąg ochotniczy na zasadzie ogłoszonej do jego czasu odezwy Rady Obrony Państwa w tym przedmiocie. — Ochotnicy, zgłaszający się po tym czasie, będą przyjmowani nadal na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wobec powyższego stanu rzeczy, generalny inspektorat armji ochotniczej przestaje jako taki istnieć z dniem 20 paźdz. 1920 r. i przechodzi w stadium likwidacji, którą ma przeprowadzić utworzona w tym celu z dniem 20 paźdz. 1920 r. komisja likwidacyjna G. I. A. O., podległa wprost Ministerstwu spraw wojskowych, wyloniona z dotychczasowego G. I. A. O.

Minister spraw wojskowych  
podp. Sosnkowski, generał porucznik

General Haller wydał rozkaz do oficerów i żołnierzy armji ochotniczej w związku z rozkazem dnia 8 października M.S.W., likwidującym generalny inspektorat armji ochotniczej. W rozkazie tym składa generalny inspektorat ochotniczym żołnierzom podziękowanie, stwierdzając krótko, że się dobrze zasłużyli Ojczyźnie. W dalszym ciągu rozkazem tym wyróżnia generalny inspektorat armji ochotniczej i budzenia patriotyzmu w społeczeństwie położyli rzetelne zasługi. Przedewszystkiem dziękuje oficerom sztabu G. I. A. O., w których żelaznej energii oparli się G. I. A. O. ze wszystkimi inspektoratami okręgowymi. Następnie wyróżnia generalny inspektorat II oddziału G. I. A. O., który rozwinął na wielką skalę propagandę w całym kraju, poruszył społeczeństwo i uświadomił sumienie mas. Generalny wyraża wdzięczność tym wszystkim najwybitniejszym pisarzom i artystom, którzy na zawołanie stanęli w szeregu i oddali bezinteresownie siły swe i talenty na służbę Ojczyźnie. Z wdzięcznością i uznaniem wspomina nakoniec nazwiska dowódców oddziałów ochotniczych, którzy swoim męstwem i talentem organizacyjnym postawili jednostki ochotnicze w szeregu najdzielniejszych.



# Debaty konstytucyjne w Sejmie.

Wnioski P. P. S. w obronie pracy najemnej.  
Popisy ks. Lutostawskiego.

## Wrażenia ogólne.

(Od nasz. koresp. sejmowego).

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowa zakonczona została dyskusja szczegółowa nad poszczególnymi artykułami projektu konstytucji. Dwa tylko były ciekawsze momenty, a mianowicie: wystąpienia posła ks. Lutostawskiego i Niedziałkowskiego. Debaty nad art. 47, dotyczącym podziału władzy zwierzchniej, cywilnej i wojskowej. Ks. Lutostawski skorzystal z tej okazji, aby w najbardziej bezczelny, ulicznicki sposób zatakował obecnego Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Mowa wywołała burzę i protesty na ławach większości centro-lewicowej. Syntezę tej dyskusji dał w swoim przemówieniu poseł Niedziałkowski. Mówił o tem, że dyskusja ma charakter czysto polityczny, a nie teoretyczny. Mówcom nie chodzi o to, jak będą określone prawa Prezydenta i Naczelnego Wodza, a tylko o to, kto te urzędy piastować będzie. Decydujące głosowania odbędą się, wbrew przewidywaniom nie dzisiaj, a dopiero jutro, t. j. we czwartek. Przedstawiciele klubów centro-lewicowych odbyli wczoraj naradę w sprawie tych głosowań i ustalili, że poprą wniosek o przedłużeniu dyskusji nad rozdziałem IV i V ustawy, a dopiero wówczas przystąpią do głosowania. Gdyby wniosek ten przeszedł, debata konstytucyjna przedłużyłaby się o dwa tygodnie.

St. Gr.

## Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie 175 rozpoczęło się o 8 m. 45.

Po odczytaniu szeregu interpelacji przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucją. Zaczęto od art. 47. Zabiera głos p. Dąbski. Art. 57 dotyczy stosunków prezydenta Rzeczypospolitej do naczelnego dowództwa. W komisji były 3 kierunki. Wedle pierwszego prezydent powinien być zarazem naczelnym wodzem. Drugi reprezentowany przez związek ZNL domaga się aby prezydent nie był zarazem naczelnym wodzem. Trzeci zaś wniosek jest ten, który znalazł wyraz w uchwały większości komisji, a który nie wyklucza tego, by prezydent był równocześnie wodzem naczelnym, ale tego stanowczo nie rozstrzyga. Prezydent na wniosek Rady ministrów względnie ministra spraw wojskowych ma zdecydować, kto ma być naczelnym wodzem. Związek LN jest przeciwny wnioskowi większości, gdyż jest on niejasny, nie mówiąc wyraźnie, czy prezydent Rzeczypospolitej może sam siebie zamianować naczelnym wodzem. Ze względu na kasacyjność mowa zauważa, że prezydent państwa nie powinien być równocześnie wodzem naczelnym. Naczelnym wodzem jest odpowiedzialny za kierownictwo armią i może być odwołany przez instancję do tego powołaną. Tymczasem prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny. Powstaje więc sprzeczność. Prezydent Rzeczypospolitej może być wybrany przez większość stronnictw, a więc jego osoba może wprowadzić do armii politykę. Del. wiadomo, że każdy wódz może popełnić błędy. Tymczasem prezydenta republiki nie można usuwać.

P. Niedziałkowski na pytanie, czy prezydent państwa może być naczelnym wodzem podczas trwania operacji wojskowych odpowiada, że jeżeli w danej sytuacji Polska ma takiego prezydenta, który jest jednocześnie zdolnym wodzem, to na cóż na gwałt pakować na stanowisko naczelnego wodza różne mierzony, wychowane w innej atmosferze kulturalnej. Gdyby chodziło o prezydenta, który sam nie jest wojskowym, ani też nie ma żadnych zdolności w tym kierunku, to naturalnie nikt nie będzie się ubiegał o to, żeby go robić także wodzem naczelnym. Dlatego występuje poprawka, sło-

żona przez 8 stronnictwa lewicy, której sensem jest, żeby prezydent państwa mógł w pewnych warunkach objąć także naczelną dowództwo za kontrasygnatą właściwych ministrów. Uważamy, że w dzisiejszej chwili połączenie w osobie prezydenta państwa dwóch funkcji cywilnej i wojskowej dało dla Polski dobre rezultaty.

Jeżeli było to, że takie żywo-ty jak Boruszczakowie i Wroczyński byli dopuszczane do zbyt wielkiego udziału w kierownictwie armii polskiej, głęboką słuszność miał ten oficer francuski, który w stosunku oficera do żołnierza widział główne przyczyny naszej porażki. Otóż właśnie szkoła oficera Piłsudskiego dała żołnierzowi oficerów takich, którzy byli jego braćmi, podczas gdy szkoły inne wydały oficerów takich, którzy byli tylko dalekimi obcymi zwierzchnikami żołnierza, ludźmi innego świata. I w tej chwili dyskusji chodzi głównie o kontrast tych 2 typów szkoły Piłsudskiego i szkoły Musulskiego. (Wrzawa. Głosy na prawicy: Roja także należy do was), a wszystko inne to są tylko akcesoria teoretyczne.

Ks. Lutostawski. Wolabym dyskutować o sprawach niezależnie od tego, jaka jest w tej chwili sytuacja polityczna w Polsce i jakie osoby mogą pretendować do tych stanowisk.

Jest mnóstwo argumentów przeciw łączeniu prezydenta i naczelnego wodza niezależnie od osób i sytuacji chwilowej, ale muszę wyrazić zdumienie, że zwolennicy tego połączenia nie użyli ani jednego argumentu, któryby był nie zależny od osób i wskazywał, że jest celowym, aby te 2 godności były połączone.

P. Niedziałkowski pytał się dlaczego, skoro jesteśmy w tym wyjątkowym wypadku, iż na czele państwa stoi geniusz wojskowy, mamy uniemożliwić Polsce skorystanie z tego dla obrony państwa. Jeżeli prezydent Rzeczypospolitej jest genialnym wodzem, to w chwili wybuchu wojny powinien poświęcić się niepodzielnie kierownictwu armii, nie zaprzatając sobie głowy zadaniami naczelnika państwa, a żeby polityka nie wywierała wpływu na strategię a strategja na politykę. Historia uczy, że takie krzyżowanie się tych wpływów prowadzi do złych następstw.

Właśnie dowiadczenia nasze niedawno jasrawo ilustrują, jak dalece człowiek który sam osądza swe kwalifikacje, traci wszelkie obiektywne kryterjum. Ten sam człowiek rozstrzyga o tem w swoim sumieniu żołnierskim, jak powiada, że zasłużył na najwyższe odznaczenie za waleczność. Ten sam człowiek decyduje o tem, że powinno być w Polsce ustanowione nowe pojęcie zwierzchniej godności wojskowej w postaci marszałka i przyjmuje ten tytuł przez podwładnych sobie nadany. Nie mogą bez głębokiego niesmaku myśleć o tem, żeby zwierzchnik państwa polskiego i zwierzchnik polskiej sily zbrojnej, miał taki brak perspektywy w ocenianiu swych własnych kwalifikacji. Nie możemy się dziwić, że w takich warunkach, wobec takiego sądu, armja nasza zamiast do zwycięstwa, doprowadzona została do klęski.

Wiceminister Wróblewski w podkomisji komisji konstytucyjnej w dyskusji ze mną użył zwrotu, że nie rozumie naszej opozycji przeciw teoretycznej możliwości połączenia tych 2 stanowisk i zapytał, czy można przypuścić, żeby jeżeli naczelnikiem państwa będzie człowiek cywilny, bez wyższego wojskowego wykształcenia, żeby był takim warjatem, żeby chciał być naczelnym wodzem. Byłoby to pytanie ścianem mojem bardzo nieostrożne. Mogę tylko powiedzieć to dziś, bo właśnie u nas jest taki człowiek, który nie ma tego wykształcenia i sam się

ble zakwalifikował. (Na lewoy głosy: Precz z trybuną! Bezechelność! Kilkuninutowa wrzawa).

Panowie się zapytujecie kto zwręczył? Ja panom powiem. Zwręczył naród polski. Czy największa zasługa w tym zwycięstwie należy do tego czy innego człowieka, test rzeczą historii, a nie współczesnych. Panowie uważacie, że kwalifikacje Piłsudskiego są takie, że poddawać ich w wątpliwość nie wolno, ale panowie potrzebujecie do tego wyjątkowych ustaw przeciw wolności prasy i nowych Hurków, którzy zamykają i śmia.

Ale chciałbym przejść z powrotem do zagadnień teoretycznych. Nie rozumiem, czemu pan Jan Dąbski przeciwstawia się prawicy społecznej jako przedstawiciel lewicy, jak gdyby była jakakolwiek wątpliwość, że chłopci posiadacze są najkonserwatywniejszą warstwa, co się oeni przy najbliższych wyborach. Wyrok ludu przeżyjemy i sprawdzimy cyfrowo.

Połączenie władzy w jednych rękach, nosi w sobie zarodek jeszcze jednego niebezpieczeństwa ingerencji władzy zwierzchniej w działalność organów wojskowych, prowadzących śledztwo i sądu wojskowego.

P. Niedziałkowski powoływał się na liczne przykłady, które jednak nie są do naśladowania, zwłaszcza u nas, gdzie osoba kandydata wywołuje namietność i walki i gdzie niema jednomyślności. Gdyby w dodatku nad rządem, który przedziwną ironją nazywa się parlamentarnym stał człowiek mający władzę zwierzchnią i wojskową, to nie byłoby to już krokiem absolutyzmowi ale zupełnym caryzmem. — Szybkim krokiem będziemy zmierzali nie ku otchłani bolszewickiej, ale ku takiemu oporowi narodów przeciw zakusom bolszewickim, że spaoczy my konstytucję naszą w przeciwnym kierunku. Jesteśmy zwolennikami silnej władzy, ale opartej na woli narodu i przed narodem odpowiedzialnym.

Co się zaś tyczy senatu, to suggestjonujecie panowie nie masę, ale swoje koło przyjaciół, że senat jest antydemokratyczny.

P. Czapiński do art. 70 stawia szereg poprawek mających na celu obronę interesów pracy najemnej. Brzmienie artykułu tak jak on wyszedł z pracy komisyjnej wskazuje, że według tego artykułu ma być utworzony cały szereg instytucji gospodarczych, w tej liczbie Izba rolnicza, handlowa, przemysłowa i za ledwie między innymi Izba pracy najemnej, a wszystkie te Izby razem są połączone w jedną wielką instytucję Naczelną Izba gospodarcza Rzeczypospolitej. Jest to pewien postęp, ale nie dostateczny, nie licząc się zupełnie, że konstytucja nasza winna być odzwierciedleniem czasu przejściowego, biorąc pod szczególną ob onę tę klasę, która dźwiga przyszłość, to jest klasę robotniczą. Propozycja nasza dzieli się na 3 grupy. W pierwszej domagamy się, aby konstytucyjne zagwarantowano szereg środków ochronnych dla pracy robotników i dlatego mówimy w artykułach uzupełniających, że ma się pracy najemnej zapewnić ubezpieczenie od chorób, ubezpieczenie na starość, a przede wszystkim ubezpieczenie od braku pracy. Dalej żądamy konstytucyjnego zagwarantowania wolności walki robotniczej między innymi wolności strajków dla poprawy bytu, następnie zagwarantowanie minimum pracy i maksimum dnia roboczego.

W drugiej grupie wprowadzamy czynnik nowy, mianowicie komitety fabryczne konstytucyjnie zagwarantowane. Robotnicze warsztaty i fabryki przez te swoje rady i komitety fabryczne będą mieli prawo reprezentacji i kontroli nad fabrykami i warsztatami.

Trzecia grupa dotyczy Izby pracy. Do kompetencji Izby pracy ma należeć wydawanie opinii o ustawach, które mają być przedstawione Sejmowi z inicjatywą ustawodawczą w stosunku do Sejmu.

Iaba ma prawo zażądać głosowania ludowego nad każdą ustawą robotniczą, ma prawo zgłaszaniu się z interpelacjami do rządu, który musi odpowiedzieć. Ma prawo stawianie w stan oskarżenia ministra pracy. Prawo wróciło do Izby

pracy mają rady delegatów robotniczych miast i wsi. Związki zawodowe pracy najemnej i organizacje pracowników umysłowych, wynajmujących swoją pracę, to znaczy organizacje inteligencji. Jakkolwiek będzie los tych wniosków, idea ich trwać będzie dalej, chodzi o to, czy znajdzie się w Sejmie na tyle przewidywania, żeby zrozumieć, że walka społeczna tak, czy inaczej jest nieunikniona.

P. Fichna oświadcza, iż proponowana Izba pracy ma mieć charakter opiniodawczy i pomocniczy. Nie chcemu obok Sejmu Izby drugiej z nim równorzędnej, prócz tego Izba pracy ma także prawo inicjatywy prawodawczej w swoim zakresie, jako też prawo do interpelacji, a późniejsza ustawa rzecz tę bliżej określi.

P. ks. Teodorowicz nie myśli występować przeciwko uwzględnieniu w ustawie słusznych i uprawnionych warunków pracy, ale są w poprawce PPS pewne punkty, które dowodzą, że Izba pracy wchodzi w rolę Izby wyższej. Mam tu na myśli art. 70, według którego Izbie pracy przysługuje prawo odwołać się do głosowania ludowego od uchwały Sejmu tak samo ma ona prawo wnosić ustawy do Sejmu.

Po szeregu przemówień dyskusję przerwano. Następne posiedzenie we czwartek o godz. 3 i pół.

Na porządku dziennym głosowanie nad expose, a potem nad pierwszym, drugim i trzecim artykułem konstytucji. W końcu debata nad wnioskiem o przyłączeniu obszaru wileńskiego do Polski.

## P.A.T. Informuje.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.”)

Warszawa, 19 października. Ze źródeł zupełnie miarodajnych dowiadujemy się, że pogłoski o zamachu stanu w Kremlinie, zanotowane wczoraj przez P.A.T. nie sprawdzają się.

## Koalicja antybolszewicka.

Wrangel, Petlura, Sawinków, Balachowicz, hr. Talen i Siemionow.

Moskwa, 19 październ. (PAT) WBK. Gen. Wrangel, Petlura, Sawinków i Balachowicz pertraktują o do wspólnego działania przeciwko Rosji sowieckiej. Hr. Talen, dowodzący resztkami armji Judeńcowa ma się przyłączyć do wspólnej ofensywy. Ataman Siemionow, przewodniczący kontrrewolucyjnej armji na Syberji, uznał zwierzchnictwo gen. Wrangla.

## Skutki strajku górniczego w Anglii.

Berlin, 19 październ. (PAT) Radio. Z Hagi donoszą. Poselstwo angielskie zakomunikowało w ołenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż wskutek strajku górników żaden okręt nie będzie mógł ładować węgla w portach angielskich. Węgiel wydawany będzie tylko okrętom pełniącym konieczną służbę.

## Śmierć burmistrza miasta Corcku.

BERLIN, 19 październ. (Pat). Radio. Z Londynu donoszą:

Urządzący głodówkę burmistrz miasta Corcku zmarł.

## Kronika telegraficzna.

Berlin, 19 paźdz. (Pat). Rząd niemiecki wydzalił z Niemiec delegatów bolszewickich Ł. sowskiego i Zinowjewa, którzy uprawiali w Niemczech agitację w celu wywołania rewolucji komunistycznej.

Bytom, 19 paźdz. (Pat). Dziśszego pisma niemieckie donoszą z Helsingforsu, iż rząd bolszewicki wysygnował na przeprowadzenie bolszewickiej rewolucji w Niemczech 30 milionów rubli esekich pod pozorem akcji humanitarnej na braterska pomoc kon-

Nie gra lecz nagrodą oszczędności jest

4) Państwowa Pożyczka Premjowa,

która oprócz procentu daje posiadaczom możność otrzymania 1,000,000 marek premii tygodniowej wylosowywanej w każdą sobotę w ciągu dwudziestu lat.

## Przeciwko senatowi.

Kraków, 19 października. — (PAT) — Wczoraj przed południem odbyło się na Rynku zgromadzenie ludowe zwolane przez PPS. Po wygłoszeniu odpowiednich przemówień powzięto rezolucję przeciwko senatowi.

Lwów, 19 października. (PAT) Wczoraj przed południem urządziła PPS. zgromadzenie ludowe na Rynku. Po przemówieniach przyjęto rezolucję występującą przeciwko senatowi. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny, który rozwiązał się przed pomnikiem Mickiewicza. — Strajk proklamowany przez PPS. miał przebieg spokojny.

podarcza, pomoc robotników rosyjskich dla biednych robotników niemieckich.

Lwów, 19 października. (PAT) „Ukraińska Dumka” donosi z Bukaresztu, że wojska gen. Wrangla, w którym tworzą ukraińcy prawie 75 proc. żołnierzy i 50 proc. korpusu oficerskiego powstało wielkie niezadowolenie skutkiem wrogiego stanowiska Wrangla przeciw niezawisłości Ukrainy.

Wiedeń, 18 października. (PAT) Wczoraj odbyły się w całej Austrii wybory do zgromadzenia narodowego. Dotychczas znany jest wynik w Wiedniu. Socjaliści uzyskali 28 mandatów, stracili 4; chrześcijańsko-socjalni uzyskali 16, nadwyżka 5; wszechniemcy 3, nadwyżka 1; mieszczańska partja pracy i mandat (wybrany został jako kandydat stronnictwa mieszczańskiego hr. Czernin). Czas nie uzyskali żadnego mandatu, a tak samo komuniści.

## Od wydawnictwa.

Nieustanny wzrost cen papieru, kosztów druku, oraz przyznana ostatnio 75-procentowa podwyżka zecerom i pracownikom drukarni, zmusza pisma łódzkie, a w ich liczbie i „Głos Polski”, do podniesienia ceny sprzedażnej numerów, prenumeraty, oraz ogłoszeń. Uciekamy się do tego środka pod wpływem konieczności, bowiem nie pragniemy powiększenia i tak dotkliwej już drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, do których dziś i dziennik niewątpliwie należy.

Podwyżka, którą zmuszeni jesteśmy przeprowadzić, wynosić będzie 50 proc. od cen dotychczasowych. Numer pojedynczy „Głosu Polskiego” kosztować zatem będzie 3 marki, prenumerata miesięczna mrk. 70 bez odnoszenia, z odnozeniem do domów mrk. 80, ogłoszenia na 1-iej stronie obliczane będą po mrk. 12 wiersz nonparelowy, w tekście po mrk. 15, nekrologi po mrk. 5, nadesłane po tekście mrk. 8, oraz ogłoszenia zwozajne po mrk. 4.

Drobne ogłoszenia obliczane będą po 60 fen, za wyraz, najmniejsze marek 6.

Jednocześnie w całym uniknięciu przerwy w otrzymywaniu pisma, upraszamy P. T. Prenumeratów, by zechcieli niezwłocznie wnieść prenumeratę za miesiąc październik i ewentualnie zapłać.



# Polska inicjatywa pokojowa.

W końcu września odbyła się w Moskwie konferencja rządzącej obecnie w Rosji partji komunistycznej. Większą mowę wygłosił na niej głowa partji, rząd i Rosji—Lenin.

Jak zwykle dawał w niej syntezę sytuacji oczywiście ze swego stanowiska. Były w tem expositio momenty i uwagi, które warto zapamiętać.

Przedewszystkiem mówił przywódca komunizmu rosyjskiego o skutkach, jakie wywołały sierpniowe zwycięstwa bolszewickie w Europie Zachodniej. Podkreślił z całą otwartością, że na ile tych zwycięstw w Niemczech począł wytworzać się zupełnie nienaturalny blok czarnosieczników z rewolucjonistami.

Przytoczył na dowód opinję prostego włoścjanina z Prus Wschodnich, który tak wyraził się o sytuacji. Trzeba przywrócić Wilhelma i iść z bolszewikami. Takie były nastroje niemieckie, gdy czerwone armie rosyjskie zbliżyły się do Warszawy. Skutki tego marszu w Anglii były bodaj głębsze i poważniejsze, wyszły bowiem ze sfery nastrojów i przeszły w dziedzinę faktów: powstała t. zw. Rada Czynu (Council of action), z którą oficjalny rząd na wprost dzielił władzę. Lenin, rozumując według przykładów rosyjskich, sądzi, że jest to prototyp rządów sowieckich w okresie walki o władzę.

Najważniejszy jednak objaw, zaobserwowany przez Lenina polega na tem, że w chwili niepowodzeń Polska okazała się właściwie samotną i wydstalała się z katastrofy, jak przynajmniej tenże Lenin, wyłącznie własnymi siłami, dzięki własnemu patriotyzmowi. Nazywa go wprawdzie Lenin drobnoburżuazyjnym i stawia go w cudzysłowie ale pomimo wszystko musi uznać jego istnienie i siłę. Proletariatu polskiego—mówi on—nie zdołamy dnia siebie. Pomijam inne wywody prezesa Sowietów, poświęcone polepszeniu się stanu gospodarczego Rosji sowieckiej, co daje mu podstawę do wywodu, że w razie gdyby nawet wypadło prowadzić kampanję zimową, Rosja ją przetrzyma.

Trzy powyższe streszczone jego uwagi mają w sobie wiele bardzo wiele słuszności. Dni ostatnie dały tego nowe dowody. Polska, odsunawszy od siebie katastrofę, weszła w Rydze na drogę samodzielnego polityki pokojowej. Zachód nieomal zaniemógł i po radach

umliarkowania zresztą zupełnie zbytecznych, jak to wskazał wice-prezydent Daszyński, poczęło się brzechomstwo polityczne, polegające na tem, że świat cały a przede wszystkim Polska zostały zalane wiadomościami, zapowiadającymi przewrót w Rosji sowieckiej, tryumf Wrangla i t. d. Konsekwencji tych wiadomości urzędowo nie wyprowadzono, ale robił to każdy przeciętny czytelnik pism. Myślał sobie: jak to więc zawieramy w Rydze pokój z bolszewikami, a tymczasem ich rządy kończą się i cała robota pokojowa pójdzie na marne, dziś zawrzemy pokój z Leninem, a jutro go nie będzie—nowa władza nie tylko tego pokoju nie uzna, ale nawet weźmie nam za złe, że prowadziliśmy rokowania z Sowietami. Wywody te mogłyby być słuszne gdyby pierwsza przesłanka była zgodna z prawdą. W istocie rzeczy nowa przesłanka jest w 75 proc. stworzona przez wylęknioną i zdezorientowaną dyplomacją zachodnią, która wciąż nie chciała wojny na wschodzie, ale drży na myśl, że Polska zawrze pokój.

Spokój i patriotyzm, które Polskę ocaliły w dni sierpniowe, winny i w momencie tych walk dyplomatycznych o pokój dać nam zwycięstwo.

Nasza delegacja pokojowa w Rydze pamiętała, zdaje się, dobrze o tem, że ze wszystkim liczyć się trzeba, ale na nikogo liczyć nie należy.

Wrangel zwycięża—weźmy to w rachubę, ale nie liczymy na to, że w roli naszego sprzymierzeńca wkroczy dziś, lub jutro do Moskwy. Wiele o jego sukcesach, w których zresztą aż do znużenia powtarzają się wciąż te same trzy miasta—Aleksandrowsk, Berdjańsk i Marjupo są to informacje ad hoc i nie mogły stanowić przeszkody dla pokoju.

Dyplomacja Zachodu stoi jakas osowiała i bezradna rokowania w Londynie z Krassinem i Rjazanowem to wznawiają się, to przerywają, to idą ospale, to z gorączkowym pośpiechem. Polska nie zapatrywała się na ten zły przykład. Jak w strategii inicjatywa stanowi w dużej mierze gwarancję powodzenia, tak samo i w dyplomacji: inicjatywa pokojowa była w rękach Polski i Polska nie dała jej sobie odebrać. Obecnie z kolei nie pozwolimy, aby ją nam wypascono.

St. Gr.

czekamy się dopiero „kresu krwawej wojny”, ale zawsze i to dobre. Wojna trwała 6 lat, niech jeszcze te 6 dni potrwają—trudno... A że przez ten czas może jeszcze kilka razy po 6 młodych sero błąd przestanie, o to mniejsza. Nic to w porównaniu z łezką dawniej po lezłych, albo naprzykład, z wiecznością...

Zresztą — „Dulce et decorum est pro patria mori”, mawiali już starożytni Rzymianie. Teżoż zdania niewątpliwie są i dzisiejsi „Rzymianie” (tak przezawo obecnie mieszkańców ryskiego hotelu „Rzymskiego”) wraz z „Peterburżanami”.

Nie należałoby może, gdy mowa o rozjemstwie, wspominać o ofiarach wojny, jak naprzykład, nie wypada, podobno, w domu wisielca mówić o sznurku, ale jeśli mam ścisłe opisać nastroj przed i po podpisaniu rozjemstwa, to muszę stwierdzić, że w wielu, bardzo wielu umysłach unosiło się musiałoby duchy poległych na polu bitwy. Wszyscy niemal zadawali sobie pytania, które pewien nasz szybkozmierzający ekspert sformułował w zdaniu: „Tyle krwi przelano, a co uzyskano?”

Na pytanie to dość łatwo odpowiedzieć. Bolszewicy uzyskali „pięćdziesiąt” oraz możliwość zlikwidowania Wrangla i Petlury. W prawdziwie szczerą chęć z ich strony osiągnięcia „szczerze”, honorowego i na wzajemnym porozumieniu opartego pokoju z Polską nie uważają niestety. Bo albo są komunistami, wtedy muszą dążyć do zsowietyzowania Polski chodzący siła oręża, albo do tego nie dają, a wtedy nie są komunistami.

Nasł żołnierze szli na bóg, przysięgali sobie: „Spój żołnierzu w celnym grobie, niech się Polska przysni tobie...”. Dzięki ci, żołnierzyku, żeś nam ją za drogą cenę własnej krwi uratował—naszą zmartwychwstałą Ojczyznę... Niech ci się przysni wielka i potężna, jaką się obecnie dzięki tobie stała!

Nie wiem dziwnego, że każdego obecnego przy zawieraniu rozjemstwa oglądnęło głęboko wzruszenie. Nie byliśmy obojętnymi widzami, jak naprzykład dziennikarze anglo-amerykańscy, którzy po podpisaniu rozjemstwa stwierdzili krótko: „The show is over” (przedstawienie skończono) i zamknęli notesy oraz kodaki, ani jak panowie z loży dyplomatycznej, którzy już sobie w głowie obliczali, ile się funtów czy dolarów na tym interesie da zarobić, względnie ile się franków straci... Niech sobie to otaksują, jak chcą... My zaś wiemy, że dokonano wielkiego dzieła i ocenimy je należycie. Albowiem na losach Polski na długie lata zawazy to, co się dziś stało...

„A jak się stało—opowiem...” Przez całą sobotę, niedzielę i poniedziałek trzymano nas, dziennikarzy, w ciętym napięciu: lada chwila podpisanie miało nastąpić, wobec czego co chwila zaglądaliśmy do „Czarnego Kola”, jak z warszawską nazwą delegacja gmach Czarnogłowych rycerzy.

Poniedziałek, piąta popołudniu — miał to być termin ostateczny, ale przesunięto go wnet na siódma, potem na dziewiątą...

Zadzwiekał dzwonek telefonu... Tu Lorenz sekretarz delegacji rosyjsko-ukraińskiej... Proszę o odłożenie podpisania do jutra, albowiem nie możemy sobie dać rady z ukraińskim tekstem...

Okazuje się: nie było komu przetłumaczyć umowy na język ukraiński, oraz gotowy tekst przepisać na maszynie — (z powodu braku czelonek nie można było drukować tekstu).

Termin zostaje wreszcie ustalony definitely — wtorek czwartą popołudniu...

Wtorek był ślimy, pochmurny... Mimo to na rynku zebrali się tłumy gapiów...

Obie delegacje przybywały stopniowo. Razem z nimi dyplomacja i moc gości...

Wtem znów zwłoka, tym razem obie delegacje zawinły: nie zdążyły na czas

zeszyć egzemplarzy traktatu (było ich sześć, po dwa w każdym języku) oraz przyłożyć pieczęcie. Początek oznacza się na piątą.

Faktycznie dopiero o godz. 5 m. 47 wkrocza na salę Joffe i za nim delegacja bolszewicka. Półtorę minuty później wchodzi na salę pos. Barlicki, za nim kolejno prof. Grabski i pos. Wichlński i zasiadają przy stole. Jeszcze minutę później zjawia się wice-minister Dąbski oraz reszta naszej delegacji.

O godz. 5 m. 50 Joffe otwiera posiedzenie i po dwóch minutach przystępuje do odczytania tekstu rosyjskiego swym zwykłym monotonnym i miarowym głosem. Rzeź charakterystyczna: zarówno Joffe, jak Dąbski i Manullski (po ukraińsku) czytali tekst traktatu akurat po 23 minuty ze ścisłością co do sekundy.

Przez cały czas czytania tekstu delegaci w skupieniu, poważni i wzruszeni, ale spokojni, spoglądali to na siebie, to dookoła...

Wśród dziennikarzy panowało zrozumiałe napięcie, wielu wyszło denerżując się przed podpisaniem — nie mogli wytrzymać... Publiczność nudziła się...

Wreszcie odczytywanie skończono. Przemawia Joffe, potem Dąbski. Mowa Joffego pełna demagogji. Oto próbkę: „Wojna skończona i narody już się same postarają, by się nie rozpoczęła na nowo”, albo: Były na początku rokowań trudności, lecz okazało się, że jeśli narody stanowczo niechcą wojować dłużej, to wszystkie trudności jakoś znikają”. Dalej dziękuję Dąbskiemu, niedwuznacznie dając do zrozumienia, że właśnie na tych poufnych konferencjach obu przewodniczących osiągnięto pokój, z czego ma wynikać, że reszta delegacji polskiej tylko przeszkadzała.

Jednakże Dąbski również dziękuję delegacji sowieckiej za lojalność i pra-

cawitość w rokowanach i tem odparowuje jakby nieumyślnie poleńczenie Joffego. Dalej wyraża zadowolenie, że doszło do pokoju porozumienia bez zwycięzców i zwyciężonych. W końcu dziękuję Joffe za gościnność.

Tu Joffe spostrzega, że zapomniał to uczynić, prędko jednak znajduje bardzo zrecznie wyjście z sytuacji, wyrażając tudzież podziękowanie Joffe w imieniu obu stron, jako przewodniczący na ostatnim posiedzeniu.

Następuje chwila decydująca, moment historyczny...

O godz. 7 m. 12 Dąbski ztótą emalowaną obiadką kładzie swój podpis na umowie, jednocześnie Joffe swem starem piórem podpisuje już piątą traktat pokojowy. Jeden za drugim, czyniąc to w porządku alfabetycznym i inni delegaci. O godz. 7 min. 30 wszystkie skończono...

Pod egzemplarzami traktatu, pianymi na maszynie na papierze czerwonym, zeszytami błoto-amarantowym, wziętymi czerwono-złotą wstążką, obok pieczęci z herbem, bądź i monogramem figurują delegatów nazwiska.

Na twarzach delegatów znać uczucie ugi. Oczy im się śmieją, cieszą się niewymownie. Tak mniej więcej wyglądają rodzice przy narodzinach dziecka... Nim zakończono podpisywanie, delegaci już w języku niemieckim, wesele, uśmiechnięci rozmawiają, porozumiewają się, którą godzinę znać za chwilę podpisania, czy początek, czy koniec podpisywania.

Zdecydowano się na to ostatnie. Gerade um halb acht—mówi Joffe, spoglądając na zegarek...

Poczem wstaje i podaje rękę Dąbskiemu. Sośka ją długo i serdecznie. Ścisną się sobie ręce wzajemnie i inni delegaci...

Wielkie działo skończono... Henryk Liliński.

## Armenja i Gruzja.

Telegramy doniosły o wypowiedzeniu Turcji wojny przez Armenję i o przymierzu armeńsko-gruzińskim. Sprawy te, choć odległe, interesują jednak Polskę bardziej, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje; oba te kraje strzegą kaukaskich bram Rosji i mogą być Polsce nieraz pomocne.

Jakie były bezpośrednie przyczyny wypowiedzenia wojny, na razie nie wiemy, choć każdy wie, jak wiele wycierpieli i cierpią armeńczycy od Turków.

Armenja zapewne doprowadzona do ostateczności, czekając nadaremnie ustalenia przyszłości swej przez Ligę Narodów i wyznaczenia granic, postanowiła sprawę swą ująć we własne ręce. Skorzystała zapewne z chwilowego osłabienia bolszewików, tureckich sprzymierzeńców, aby orężem wywalczyć sobie granic pewne, zanim jakaś na nowo powstająca Rosja cieniem swoim ją zakryje zdoła. O ile bowiem Armenja musiałaby się ograniczyć do okna na Morze Czarne jedynie, podpadłaby nieuleczalnie w sferę wpływów rosyjskich. Aby utrzymać jaką taką niepodległość, musi ona mieć ujście ku Morzu Śródziemnemu, aby w ten sposób uzyskać kontakt z mocarstwami zachodu.

Armenja przystępując do wojny zapewniła sobie pomoc Gruzji, która ze wszystkich państw kaukaskich okazała największą siłę

żywną. Przymierze to jest wznowieniem porozumienia państwew kaukaskich z roku 1918, zwróconego przeciw Turkom. Przez odstąpienie Azejdberdzanu szala wojny przechyliła się wówczas na stronę Turków i dopiero interwencja Niemców ocaliła Gruzję. Okupację niemiecką zastąpiła następnie okupacja angielska. Wkrótce jednak Gruzja weszła w konflikt z zaborcami zamiarami Denikina. Zawarła wówczas aljans z Azejdberdzanami Armenja jednak odmówiła wówczas swej pomocy.

Walcząc z Denikinem nie ugięli się Gruzini przed bolszewikami, uważając ich złuszenie za równych tantemu imperjalistom. Nadaremnie jednak wzywali pomocy aljantów. Francja przysłała im zaledwie 5,000 strzelb. Wtedy znów zaczęli się wzięci między Gruzją a Armenją. Walczyły one wspólnie przeciw tatarom popieranym przez bolszewików.

Od tego czasu mimo oficjalnego uznania niepodległości tych krajów przez Moskwę, Gruzja i Armenja wciąż żyły pod groźbą zaborszych planów bolszewików. Z tego powodu były wciąż w pogotowiu i dziś Gruzja rozporządza armją 260,000 ludzi.

Kraje te liczą zapewne na przyjazne stanowisko Anglii, a mianowicie ministra Winstona Churchilla, który zawsze chciał użyć państw kaukaskich jako bariery oddzielającej Rosję od sferę wpływów angielskich w Azji.

# Wielki dzień w Rydze.

(Od specjalnego delegata „Głosu Polskiego”).

Ryga, 12 październ., g. 8 w. Kierując się przagnieniem położenia możliwie najprędzej kresu krwawej wojny...

Od tych słów rozpoczyna się podpisywany przed pół godziną traktat o ro-

zejmie i preliminarzach dokończeniowych—wynik mieszanej pracy obu delegacji pokojowych w Rydze.

To „pragnienie” zostało dziś zaspokojone, nieco platonicznie co prawda, gdyż faktycznie po sześciu dniach do-

## JACK LONDON.

### Małenka omyłka.

A-Czo nie rozumiał po francusku. Siedział on w natłoczonej publicznością sali sądowej i przysłuchiwał się nieprzerwanej, krzykliwej mowie francuskiej. A-Czo uważał to poprostu za gadanie i zdumiewał się głupotą francuzów, którzy marnowali tyle czasu, aby znaleźć mordercę Czong-Ga. Każdy z pięciu kulisów, pracujących w plantacji, wiedział, że morderstwa tego dokonał A-Lang, a tymczasem A-Lang nawet nie został aresztowany. Ci francuzi to jednak wielcy głupcy!

A-Czo nie zrobił nic takiego, czego by się bać powinien. Jego ręka nie brała udziału w morderstwie. Wprawdzie był on przy nim obecnym, i Shamer, główny dozorca, wdałszy się do baraku tuż po zbrodni, zastał tam A-Czo razem z innymi pięcioma chidezykami, — ale cóż stąd za wnioski? Na ciele Czong-Ga skonstatowano dwie rany. Oczywiście jest, że pięciu ludzi nie mogło zadać dwóch

ran. W morderstwie mogło brać udział najwyżej dwóch ludzi.

Oto w jaki sposób rozumował A-Czo. Był przytem spokojny i niewien, że ostatecznie uwolnią ich. Oni wszyscy byli tego samego zdania. Nie można przecież odciąć pięciu ludziom głowy za dwie klóte rany... Pozatem ani jeden z obojrajowych diabłów nie był obecnym przy zabójstwie, — ale ci francuzi są tak niemądry! O, w Chinach byłoby zupełnie inaczej. A-Czo wie, że chiński sędzia kazalby torturować wszystkich podejrzanych i dowiedziałby się prawdy. Tortura wydobywa prawdę z latwością. Ale francuzi nie torturują—głupcy! I wobec tego oczywiście nie dowiedzą się, kto zabił Czong-Ga.

A-Czo nie wszystko rozumiał. Angielskie towarzystwo, posiadające plantację, przywoziło do Taiti z wielkimi kosztami i trudnościami pięciuset kulisów. Akcjonariusze domagali się dywidendy, a towarzystwo jej tymczasowo nie wypłacało. Zarząd obawiał się, aby ci drogoceenni robotnicy nie zaczęli się wzajemnie mordować. Przytem francuzi wszelkimi sposobami usiłowali wpoić chidezykom odpowiedni szacunek dla znakomitych

zaleń francuskiego prawa. Trza było dać przykład raz na zawsze. Jakiż inny pożytek był z Nowej Kaledonji, jeśli nie ten, że tam można było posyłać ludzi na bóg i cierpienia i karać ich li tylko za to, że są słabi i bezradni!

A-Czo nie zrozumiał tego. Siedział on w sali sądu i czekał na ostateczną decyzję, która zwolni jego i towarzyszy i da im możność powrotu do plantacji i kontynuowania pracy, zawarunkowanej w kontrakcie. Werdykt niebawem będzie ogłoszony. Rozprawa zbliża się ku końcowi. Świadców już zbadano, francuzi przestali gadać. Francuskie diabły zmezczyły się i z niecierpliwością oczekują wyroku. W tem oczekiwaniu A-Czo zaczął przypominać sobie całe swe życie, aż do chwili, gdy podpisał kontrakt i okrętem wyjechał do Taiti. Ciężkie życie wiódł on w rodzinnej, przybrzeżnej wiosce, i czuł się bezgranicznie szczęśliwym, gdy zakontraktował się na 5 lat z warunkiem, iż będzie pracował na Południowych Morzach za 50 meksykańskich centów dziennie. Niektórzy z jego braci otrzymywali za cały rok ciężkiej pracy tylko 10 dolarów, a służba kobiecie u sklepikarzy za taki rok otrzymywała wszystkiego 4 dolary.

Tymczasem on otrzymuje królewską zapłatę—aż 50 centów dziennie! Praca, wprawdzie jest bardzo ciężka, ale za to, po ukończeniu pięcioletniego okresu, wróci on do domu i już nie będzie więcej pracował. Będzie bogatym człowiekiem, będzie miał swój dom, żonę i dzieci, które będą dorastać, rozwijać się i szanować go. Tak dom... A za domem mały ogródek, miejsce dla rozmyślań i odpoczynku... Tam, w małej rzece, pływają złote rybki, a wiatr wśród drzew drzeć będzie, jak srebrne dzwoneczki. Dokoła ogrodu ciągnąć się będzie wysoki mur, tak że nikt i nic nie będzie mogło zamącić jego rozmyślań i odpoczynku.

Oto pracował on już trzy lata z podpisanych pięciu. Już był „bogaczem”, —oczywiście z punktu widzenia swoich współbraci, — i tylko dwa lata oddzielały plantację bawelną na Taiti od miejsca rozmyślań i odpoczynku w ojezyżnie. Ale właśnie teraz zaczął on marnować pieniądze z powodu tego jedynie, że był obecnym przy zamordowaniu Czong-Ga. Już trzy tygodnie przesiedział w więzieniu i codziennie tracił 50 centów. Leżo oto wyrok sądu jest prawie gotów i wróci go do dawnej pracy.

A-Czo miał 22 lata. Był to pogodny i zadowolony z życia człowiek, który namiętnie się zlatwością. Na wysmaklem jak u wszystkich aszatów, ciele osadzona była okrągła twarz, okrągła, jak księżyc, promieniejąca zadowoleniem i serdecznością, tak niezwykłą u chidezyków. Zewątrzną jego wygląd całkowicie odpowiadał charakterowi. Nigdy nie sprawiał on nikomu przykrości i nie brał udziału w kłótniach. Nie grał gdyż dusza jego pozbawiona była tej u gracza niezbędnej szorstkości. Kontentował się małymi i skromnymi przyjemnościami. Niewysłowne zadowolenie, pokój i oiszę dawał mu chłodny wieczór po uciążliwym dniu pracy w bawelnianem polu. Filozofując o tajemnicach i zagadkach bytu, mógł on całymi godzinami siedzieć na miejscu i wpatrywać się w jeden kwiatek. Błękitna czapla na pieszczystym brzegu, srebrny plusk ryby, zachód słońca — most z róż i pereł przez lagune—doprowadzały go do zapomnienia, w którym rozciągały się i dnie męczące ciężki kout Shamera.

(D. c. n.)



LUDWIK TOBAODO.

### Pierwsze dziecko.

HUMORYSTA.

Don Filomeno osiągnął już najwyższe szczęście; oto w dziesiątą rocznicę ślubu urodził się narodził syn, przez długie lata oczekiwany. Don Filomeno, który dotychczas zajmował się prawie wyłącznie muzyką i czytaniem książek — porzucił odtąd swoje ulubione zajęcia i wszystkie swój czas poświęcał nowonarodzonemu synowi!

Troskliwość ojca istotnie nie miała granic. Kiedy z powodu nawodzin dziecko urządzono wspaniały bal, don Filomeno zamiast siedzieć z gośćmi przy uczcie — wybiegał ciągle do dzieciennego pokoju i przysuchiwał się, czy maleństwo czasem się nie porusza.

Zaproszeni goście nie mogli zrozumieć, czemu to gospodarz posępny i smutny ma twarz, niektórzy pytali się o przyczynę:

— Czy matka lub syn są chorzy?  
— Żona moja czuje się doskonale — odparł Filomeno — ale synek, zdaje się, śpi niespokojnie.

I znowu wybiegł z miną wielce zafasowaną. Goście niezbyt zadowoleni z takiego przyjęcia, siedzieli niedługo. Don Filomeno nie zauważył nawet szybkiego zniknięcia gości, tak bowiem pochłonięty go całkowicie myśl o dziecku.

A przytem pracy w domu nie brakowało. Don Filomeno osobliwie sprawdził, czy woda, przeznaczona do kąpielii dla dziecka, była gotowana; czy też woreczek rumiankiem napełniony, teży już wani...

dziecinny, sam pieluszki ogrzewał i każdą robotę około dziecka wykonywał sam. Krewni i znajomi przypuszczali, że to z czasem zmniejszy się owa troskliwość ojcowska — wszyscy jednak, co tak mniemali, zawiedli się całkowicie. Sześć tygodni upłynęło od narodzin syna, a don Filomeno zmienił naraz mieszkanie. W miesiąc później przeprowadził się znowu do innego. Toż samo powtórzyło się w trzy tygodnie potem.

Zdziwieni krewni wyypywali się o powód tak rychłych i częstych zmian lokali, a wówczas don Filomeno objaśniał:

W ostatnim mieszkaniu mój sąsiad zwykł bardzo głośno chrapać!

— A gdzie mieszkał pański sąsiad?  
— Na drugim piętrze — odparł don Filomeno — ja zaś na pierwszym. Z powodu takiego głośnego chrapania dziecko mi się ciągle budziło i dlatego byłem zmuszony się wyprowadzić.

— Czy w tamtym starym mieszkaniu, które pan opuścił dwa miesiące temu, — czy tam była jakaś wilgoć? — zapytała ciotka.

Don Filomeno namyślał się przez chwilę kilka, poczem odpowiedział:

— O nie, nie było tam wcale wilgoci, i byliśmy wogóle z tego mieszkania bardzo zadowoleni. Sąsiedzi nasi natomiast zachowywali się w sposób nie-możliwy, karygodny. Jedni mianowicie wychodzili i wracali zbyt często, to też słyszeliśmy nieustannie otwieranie i zamknięcie drzwi, inni znowu przybłądli nieustannie gwóźdź do ścian. Oczywiście, że takie rzeczy nie przeszkadzają nam, ludziom dorosłym, lecz na małe dzieci oddziaływać zaczyna. Skut-

kiem tego wszystkiego, synek nasz stał się ogromnie nerwowy.

— Jak się objawia ta nerwowość dziecka? — pytała znowu inna krewna.

— Synek rzuca nóżkami — objaśniał stroskany ojciec — wypręga się, krzyczy strasznie, zaciska pięść... Widać ma częste bóle głowy.

— Istotnie to są rzeczy straszne, okropne!

Wyraziwszy swe współczucie, nie-szczęśliwemu ojcu, krewni szybko się oddalił.

Don Filomeno rad był, pozbywając się gości. Dawniej, jak jeszcze nie było synka na świecie, miewał stosunki bardzo rozróżnione, i czas spędzał wśród licznych znajomych, a oprócz tego musiał chodzić na rozmaite zebrania, don Filomeno bowiem jest honorowym i czynnym członkiem wielu instytucji. Teraz, rze z prosta, już nigdzie nie chodzi, odkąd syna posiada. Wszystkie swe myśli, wszystkie czas swój poświęca swojemu dziecku.

— Czy ty wiesz — opowiada swojej żonie don Filomeno, którego twarz promienieje radością — czy ty uwierzysz temu, moja kochana, co ja zauważyłem: otóż nasz synus zatyka swoją buzię piąstką, aby nie płakać wówczas, gdy ty śpisz. Ach, co z niego wyrosnie za mędrzec!

— Czy być może, co ty też opowiadasz! — wola ze zdumieniem żona.

— I jeszcze coś spostrzegłem, — zwierza się dalej — że syneček doskonale zna mnie; kiedykolwiek się zbliżam do niego, natychmiast uspakaja się i płakać przestaje.

— O, mój Boże!

Don Filomeno, z nie-przewidywanym...

ko się poruszyło i jednocześnie nia...

— Kieknęła! — wola głosem przerażonym.

Wchodzi służąca.

— Kieknęłaś tak głośno, że dziecko obudziłaś. Czy ty rozumiesz, co ty popełniła?

— Ależ, proszę pana, więc co mam zrobić kiedy musiałam kieknąć? — usiłuje usprawiedliwić siebie nastła.

— Wcale nie musiałaś! Od jutra poszukasz sobie nowej służby.

— Proszę pana... przecież...

— Nie nie pomogło, służąca odeszła. I tak samo, jak zmieniali mieszkanie, tak też i służąca coraz świeższą przyjmowała.

Któregoś dnia przyszedł trzech panowie w ważnej sprawie.

— Czegoż ci panowie chcą ode mnie? — zapytał Filomeno, odczytując wizytowe karty. Służąca objaśniła:

— Są to ci sami panowie, co już kilka listów przysłał do pana, lecz pan nie posłał im żadnej odpowiedzi.

— Do mnie listy przysłał?... — pytał zdumiony.

— A tak, te listy leżą na biurku u pana, nie są wcale odpieczone.

— Nic nie wiem, może to są jacyś lekarze, dowiedział się pewnie, że posiadamy dziecko i dlatego przysłał do nas. Zaraz z nimi pomówię.

I poszedł się przekonąć.

Jakże zdziwiony był, gdy ufrzał przed sobą — zamalst lekarzy — trzech członków „Stowarzyszenia Muzyków”.

Po przywitaniu, po wymianie kilku zdań, jeden z członków odezwał się głośno:

— Przyjacielu, przyjęliśmy na siebie misję — nawrócenia ciebie. Wszyscy

się dziwią, iż don Filomeno, który się zajął organizacją naszego Stowarzyszenia, który sobie zdobył ogromne zasługi — teraz znikł zupełnie z horyzontu. Na naszych wieczorach dyskusyjnych, muzycznych — mimo otrzymanego od nas zawiadomienia — nie pokazujesz nam się wcale. Poruszamy sprawy ważne, aktualne — i chcemy o nich twojego zdania zasięgnąć. Przewodniczyłeś nieraz na naszych zebraniach, udzielałeś rad i wskazówek, a teraz opuściłeś nas całkiem. I dlaczego to, za jakie winy? Powiedz nam otwarcie, don Filomeno.

— Mam syna, — objaśnił zapytany szczerze — którego wychowaniem muszę się sam zająć; trzeba wejść w moje położenie.

— Jaktó, alboż nie masz żony, a później nie brak chyba tu osób do roboty, do pomocy. Jesteś mężczyzną, obywatelom, masz obowiązki dla społeczeństwa...

— To prawda. Już myślałem o tem. A jednak znalazłem ważny powód, dla którego nie mogę uczestniczyć w waszych zebraniach...

— I cóż to za powód?

— Jeden z waszych paragrafów jest następujący: „Osoby, które nie ukończyły lat dwudziestu, nie mogą należeć do naszego Stowarzyszenia Muzyków”. A zatem i dla mojego syna zabroniony jest wstęp. Tam zaś, gdzie mojego syna nie wpuszczają, ja się znajdować nie mogę...

Wszyscy trzej członkowie zmierzwiwszy „szczęśliwego ojca” dość znacząco spojrzem, opuścili jego mieszkanie, nie rzekłszy więcej ani słowa...

Tomacz, ja E. R. — a.

## Wyprowadzenie drogich nam zwłok

# Ś. p. ADOLFA KINDERMANA

nastąpi w środę, dn. 20 b. m. o godz. 2½ pp. z kościoła św. Jana na stary ewangelicki cmentarz.

O czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

## Rodzina.

### OGŁOSZENIE.

Wydział Zaprojektowania Miasta podaje do wiadomości, że w okresie od dn. 18 do 23 października r. b. włącznie, wszystkie kooperatywy (sklepy miejskie) wydawać będą olej kontyngentowy w ilości 1 funta na legitymację chlebową.

MAGISTRAT.

### Atelier pour dames

M. Glasman, Zawadzka Nr. 30, róg Długiej

Polecam Sz. Paniom ostatnie francuskie i angielskie jesienne modele. Specjalność: Wykonanie wszelkich robót futrzanych.

Uwaga! Praktykowałam dłuższy czas w Paryżu w największym Atelier u Monsieur PAKAN.

### Ogłoszenie.

Wydział Zdrowotności Publicznej niniejszym ogłasza konkurs na wniejące posady lekarzy Pogotowia Ratunkowego, poczynając od dnia 1 listopada r. b. Ubiegający się o pomienione stanowiska zechcą zgłaszać swe oferty do Wydziału Zdrowotności Publicznej na imię inspektora szpitali miejskich, gdzie również mogą zasięgnąć bliższych informacji o placu i pracy. Termin składania ofert do dnia 28 października r. b.

Magistrat.

### Dom Spedycyjno-Transportowy

# GOLDSTAUB i LAUF

w Łodzi, ul. Zachodnia 53.

Własne filje we Lwowie ul. Jagiellońska 15, w Krakowie ul. Starowisłańska 50, we Wiedniu i obwód ul. Schottenring 30. Zastępstwa we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Regularny ruch wagonów, przesyłek zbiorowych, udzielanie saliczek, cenie, inkaso, przechowanie towarów i ubezpieczenie tychże transportów.

659-3

# Olga Desmond

wkrótce przyjeżdża.

1 cysterna do smoty i olejów z węglem ogrzewalnym. Krawani do wypróżniania, wybudow. 1903. 15. a. ckm., zawartości na 15.000 kg. wagi, używana, zdalna do użytku i transportu, zadaną do gotowania potraw na ogrzewanie parowe, o-kolo 500 litr. zawartości.

Grudziądz — Pomorz. Nowoczesny dom handlowy w najlepszej dzielnicy, w którym jest prowadzony interes konfekcyjny męskiej z urzędzeniem i obficie asortowanym składem, komplet. lub częściowo do sprzedania. Do przejęcia i zupełnego spłacenia domu i interesu wymagane 500 000 mk. Łaskawo zapytania sub WFP. 940 do Biura Ogłoszeń: Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

KUPUJE starsze zaplone księgi buchalteryjne każdą ilość, Kopyta, cała archiwa, różne papiery, gazety, tygodniki. Łabka, Sienkiewicza 20 m. 16, ost. wejście, part. 294-4

Detaliczna sprz. Jaz Manufaktury i Resztek Piotrkowska 106, prawa ofic., i piętro. 779-6

CEWKARKI WEWNĘTRZNE (Schlauchschusspulmaschine) 80 wrzecionowe do sprzedania. Obejrzeć w szkole Rzem. Tech., Średnia 46/48. 454-6

### Pracownia okryć damskich

## H. GOLDLUST

Cegielniana 116, przyjmuje obstalunki na sezon jesienno i zimowy, wykonywa podług ostatnich modeli paryskich. 91-4

Dr. med. Rosencwajg Choroby dzieci i wewnętrzne. Wznowił przyjęcie chorych. 50-10. Dzielnia 116.

Pończosznicze maszyny, IGLY, platyny i części poleca M. Błaszowski, Łódź, Pańska 116, 902-2

Choroby skórne i weneryczne Dr. Lewkowiec Konstantynowska 12. Od 9-11 i od 6-8. Pania od 5-6. 612-20

Dr. Ł. Prybucki Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe. Przyjmuje od 8-12 - 30-12, i od 6-12-9-12. Zastępuje dr. Friede Zawadzka 116.

Dr. med. Szarlota Eigerowa Akuszerka i choroby kobiece Długa 116, róg Zielonej. Godz. przyjęć: od 4-6 po pol. 71-3

Studentka genewskiego uniwersytetu udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w francuskim i angielskim języku. Adres Konstantynowska 30, m. 6, Flatto. 163-3

M. Rojman-Szacka udziela lekcji muzyki. Cegielniana 71, m. 22. Od 2-4 po pol. 247-3

Kupuje biżuterję, brylanty, złoto, srebro, platynę, zegarki. Pięć cenz. najwyższ. Łabka, Sienkiewicza 20 m. 16, part. ost. wejście. 21-4

Centr Lit.-Art. **„BAGATELA“** Program № 1. **R. Gierasieński** Program № 1. **MILA KAMINSKA** Mieczysław Dobrowolski, Henryk Markiewicz, Adam Górecki, M. Zarłowski, Sola Patroni, Jana van Roy, Michalina Zawitko, Halina Zaleska.

W gmachu teatru „Scala”, Cegielniana 18). pod dykcją Marjana TARŁOWSKIEGO. Dzisiaj o g. 8<sup>30</sup> i dni następnych!



## Warszawa.

Naczelnik Państwa kupił miljonówkę.

(w) Komisarz pożyczki premierowej pan Aleksander Ziemiecki, wręczył Naczelnikowi Państwa na posłuchania miljonówki Nr. 10 i 11 zakupione przez Naczelnika Państwa.

Dar na armję polską.

Polsko-amerykańskie Towarzystwo żegluga morskiej ofiarowało armji polskiej do dyspozycji Naczelnego Wodza 9 samochodów osobowych amerykańskiej firmy Randler.

Naczelnik Wódz wyraził Towarzystwu podziękowanie za pośrednictwem adjutantury generalnej, a część samochodów polecił wysłać na front.

### TEATR MIEJSKI (Dzielnia 13)

pod dyr. A. Zelwerowicza.

Wtorek 20 X po cenach znizowanych „Złota Czaszka”, fragment dram. w 8 obr. J. Słowackiego.

## Łódź.

Przeciw senatowi.

Onegdaj w Łodzi odbył się częściowy półdniowy strejk demonstracyjny, proklamowany przez P.P.S. Po południu robotnicy strejkujący sformowali przy ul. Głównej pochód demonstracyjny z czeronymi sztandarami P.P.S i transparentami z napisami przeciw senatowi, który to pochód przy dźwiękach pieśni rewolucyjnych, ruszył Piotrkowską i Zieloną przed komisariat rządu, gdzie delegaci pochodu, po przemówieniach programowych, poniżej podaną uchwałę demonstracji przedstawili komisarzowi rządu, p. Izykiemu. Rezolucja ta brzmi:

„Po półdniowym strejku powszechnym, na znak protestu przeciw senatowi klasa robotnicza m. Łodzi na pochodzie demonstracyjnym solidaryzując się ze stanowiskiem powstałego P.P.S. w Sejmie w sprawie senatu. Lud pracujący m. Łodzi protestuje przeciw zamachom obszarńców i rodzimej reakcji na prawo ludu przez wprowadzenie dwulobowego Sejmu. Demonstranci żądają uchwalenia demokratycznej konstytucji w myśl interesów klasy robotniczej miast i wsi. Jeżeli obecny Sejm do tego nie jest zdolny, żądamy rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Niechże zrozumieją narzędości grupy reakcyjne Sejmu, że lud robotczy nie zaniecha walki o swoje prawa, ale użyje całej swej energii w celu odparcia zamachów reakcji“.

Komisarz rządu p. Izycki przyjął tekst rezolucji od delegatów demonstracji i przyrzekł przedstawić takąową wyższemu władzom.

Po oznajmieniu powyższego demonstrantom, zebrani przy okrzykach „Przeciw senatowi, żądamy sejmu jednoizbowego“ pochód rozwiązali.

Urlopowanie poborowych.

Ogłoszono następujący rozkaz ministra spraw wojskowych:

„Sytuacja na froncie i zbliżająca się pora zimowa zezwalają czasowo na większe uwzględnienie potrzeb kraju, co może skłania do wydania następującego zarządzenia:”

Należy niezwłocznie bezterminowo i bez prawa do poborów urlopować:

a) poborowych, roczników 1890, 1891, 1892, powołanych do szeregów na podstawie rozkazów ministerjum spraw wojskowych sekcji poboru i uzupełnień zarówno nie ucielenych, jak i tych, którzy zostali już wcieleni do oddziałów zapasowych.

Z liczby poborowych wyżej wymienionych roczników pozostają w szeregach tylko ci, którzy już odeszli na front, oraz ci, którzy jako ochotnicy już uprzednio (t. j. przed poborem przymusowym) wstąpili do wojska. Pozostali mogą pozostać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników.

b) poborowych, roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885 oraz 1902 (urodzonych po dniu 30 czerwca).

Poborowych i żołnierzy, wylczonych kategorii, nie wyłączając b. podoficerów, należy bezzwłocznie po przeglądzie bezterminowo urlopować;

c) prócz tego urlopować na czas robót polnych poborowych i żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę masową w gospodarstwie rolnem, oraz jedynaków tam, gdzie inni z rodzeństwa poginęli na wojnie;

d) powołanie poborowych roczników 1901, 1900, 1899, 1898, 1897 i 1896, którzy korzystali z odroczenia w myśl artykułu 61 oraz artykułu 62 tymczasowej ustawy, a którzy obecnie zostali powołani do służby wojskowej, w myśl rozkazu min. spraw wojskowych należy na razie wstrzymać.

Tych zaś jednak z powyższych roczników ad. d) niniejszego rozkazu, którzy zostali już powołani i wcieleni należy pozostawić w szeregach. Jednocześnie zaznacza się, że powyższy punkt d), ustęp pierwszy, nie dotyczy poborowych roczników 1893, 1894, 1895 i urodzonych przed dniem 1 lipca z r. 1902, którzy nadal nie korzystają z ulg, przyznanych jedynym żywicielom, wyjąwszy wypadki przewidziane w punkcie c)“.

Zapłata za rekwirowane wozy.

Wydział IV Szt. D. O. G. podaje do wiadomości, że osoby, które otrzymały należność za wozy zarekwirowane w komisji gospodarze D. O. G. (ul. Moniuszki 2) w dniu 13 b. m. winny zgłosić się w tejże komisji po dopłatę w dn. 23 października i 13 listopada r. b.

Czy wreszcie będzie chleb?

Na skutek narad w komisji aprowizacyjnej w magistracie i przychylenia się przewodniczącego tejże p. Kaffankiego, do postulatów przedstawicieli cechu i związku majstrów piekarzy, odbyło się w lokalu cechu przy ul. Podleskiej 1, wspólne posiedzenie członków cechu piekarzy chrześcijań i związku zawodowego piekarzy żydów, w rezultacie czego uchwalono, co następuje: Aby skutecznie zapobiedz podbijaniu cen maki przez właścicieli poszczególnych piekarni, postanowiono wypiek chleba pozakontyngentowego i bułek scentralizować i zaprowadzić ze strony cechu ścisłą kontrolę nad wypiekami i sprzedażą. Dla wykonania tego postulatu z dniem dzisiejszym, to jest 20 października następuje redukcja ilości czynnych piekarń w tej proporcji, iż zamiast 290 piekarń pozakontyngentowych, czynnych dotychczas, będzie wypiek chleba pozakontyngentowy i bułki dla tejże liczby właścicieli piekarń tylko ograniczona ilość 72 piekarń. W tych wspólnych piekarniach wypiek będą chleb wreszcie piekarze wspólnie w ten sposób, iż na każdą piekarnię o jednym piecu przydzielono po 5 piekarzy właścicieli, i po cztery piekarne uśredniono, zaś na każdą piekarnię o dwóch piecach zrzeszono po ośmiu właścicieli i zamknięto po 7 piekarń. W ten sposób piekarze uzyskują oszczędność opalu, a cech otrzymuje możność kontroli. Dalej postanowiono sprzedaż chleba uskutecznić tylko w piekarniach wspólnych czynnych i to tylko bezpośrednio konsumentom. Wszyscy piekarze zobowiązani są najsołenniejsz nie sprzedawać chleba żadnym pośrednikom, ani sklepikarzom. Wobec czego, jeśli sklepikarz sprzedawać będą chleb pozakontyngentowy, to jedynie pochodzący ze sznurku z o-kolic. Co do ceny zjednoczeni piekarze postanowili za mąkę płacić nie wyżej mk. 25 za funt, sprzedawać zaś chleb nie wyżej mk. 28 za funt.

Zjednoczeni piekarze łódzcy postanowili nie kupować maki pszennej powyżej ceny mk. 32 za funt, zaś bułki sprzedawać nie wyżej mk. 37 za funt. Wypiek odbywać się będzie pod kontrolą w 72 piekarniach wspólnych. Bułeczka kosztować będzie w sprzedaży detalicznej cztery marki, ponieważ zaś spekulacja bułkami będzie wykluczona, przeto piekarze postanowili dopuścić ich sprzedaż również i poza 72 czynnymi piekarniami wspólnymi, a zatem i do

sklepików. Detaliści przy otrzymaniu bułek do sprzedaży otrzymają od piekarzy 10 proc. rabatu poniżej ceny sprzedażnej i nie mają pod żadnym pozorem sprzedawać bułek powyżej ceny 4 mk. za sztukę.

Egzaminy dla eksternów.

Sekcja szkolnictwa średniego Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że pełne i uproszczone egzaminy dojrzałości, oraz uzupełniające z poszczególnych przedmiotów odbędą się tylko w Warszawie przy gimnazjum państwowym im. Adama Mickiewicza (ul. Sewerynowka 4).

W Łodzi i Kielcach egzaminy te nie odbędą się, ponieważ liczba zgłoszonych w tych miastach kandydatów jest zbyt mała.

Eksterni, pragnący składać wymienione wyżej egzaminy, mają składać podania w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Bagatela 12) do dnia 22-go b. m. włącznie. Lista dopuszczonych do egzaminów będzie ogłoszona w sekcji szkolnictwa średniego dnia 23 b. m. Egzaminy piśmienne rozpoczną się dnia 25-go b. m.

Ze Związku nauczycielstwa.

W sobotę, dnia 23 b. m. o g. 7 wieczorem w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych odbędzie się walne zgromadzenie członków, na którym delegaci zdadzą sprawozdanie z pobytu w Warszawie.

Teatr Polski.

Dzisiaj „Złota Czaszka“ arcydzieło J. Słowackiego po cenach znizowanych. We czwartek 21, i w piątek 22 „Hedda Gabler“, która należy do najciekawszych promier bieżącego sezonu.

Najbliższą nowością repertuarową będzie lekka, finozyjna, słoneczna komedia swojska „Urwis“ z p. Jarkowską w roli tytułowej. Sztuka otrzyma całkowicie nową wystawę pomysłu artysty malarza A. Proszki i reżyserską koncepcję Al. Zelwerowicza.

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 w dol. IV poranek dramatyczny „Modernizm w Teatrze“. Prelegent Józef Kotarbiński. W dalszym ciągu poranków tych, które mają za zadanie szerzenie kultury teatralnej wśród najszerszych mas — wystąpi kolejno: dyr. Lorentowicz „Piosnka rewolucyjna“ J. Słowackiego; Cezary Jellesta „Nieboska komedia“; K. Czapiński „Ibsen“; Przygocki „Komedia rzymska“; Brajtor „Bernard Shaw“ i t. d.

Koncert w klubie oficerskim.

Staraniem ref. kul.-oświatowego D-twa miasta odbędzie się koncert i zabawa towarzyska dla oficerów, ich rodzin i wprowadzonych gości w klubie oficerskim (ulica Zielona 20), w środę, dnia 20 bm. o godz. 20.30.

Wejście dla oficerów i urzędników wojskowych bezpłatnie, dla wprowadzonych gości mk. 5. Dochód przeznaczony na cele Uniwersytetu Żołnierskiego.

Wielki koncert robotników — współdzielców.

Rob. stow. spożywców „Łódzianin“ urządza w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 5 i pół popoł. w Sali Koncertowej, Dzielnia 18 — Wielki Koncert pod hasłem: „Spółdzielczość — to Siła Polski Ludowej“.

Na program złożą się utwory: Moniuszki, Wagnera, Karłowicza i innych, w wykonaniu Łódz. Ork. Symf. pod dyr. Br. Szulca, deklamacje artystów teatru miejskiego, oraz śpiew solowy Miry Sliwskiej, śpiewaczki operowej.

Program poprzedzą przemówienia: prezydenta A. Rzewskiego, na temat: „Zasada ruchu spółdzielczego“ i Juljana Łopacki, na temat: „Robotnicy, a Samopomoc Społeczna“.

Bilety w cenie od 5 do 25 mk. są do nabycia codziennie w biurze koncertowym A. Straucha — Dzielnia 12, we wszystkich sklepach „Łódzianina“, oraz w klubie PPS. Piotrkowska 83.

## Z muzyki.

III koncert Ł.O.S., dyr. Br. Szulca, sol. Józef Sliwiński.

Po „Dziwiątę Symfonji“ Bechovena powstały debaty w świecie muzycznym na temat: „Ktoż przypadnie w udziale napisanie dziesiątej symfonji, godnej monumentalnego dzieła mistrza z Bonn. Jakiż oży wszystkie były stworzone w stronę Brahmsa, czy to pod wpływem przysięgłego obywatela bramsistów, bądź przez sugestywną działalność Bilova, którego dowcip z trzema „B“, jako zestawienie równych wartości (Bach, Beethoven, Brahms) stał się popularnym.

Ten chrzeszt otrzymała I symfonia Brahmsa (C-moll), którą słyszeliśmy na inauguracyjnym koncercie b. sezonu. Istotnie nie zawiadła ona oczekiwań i nawet tematycznym materiałem przypomina „dziewiątą“ Beethovena. O ile w I symfonji Brahmsa są nastroje, przesycone kontemplacyjną, mglistą melancholią i dominuje w pierwiastek pesymistyczny, o tyle w II-iej (D-dur) przedwiecają promienie słoneczne i cechuje ją szlachetność melodyjna z pominięciem wszelkiego konwensu i martwego schematu.

Nie czuje się w niej tej sztucznej roboty i akomplikowanej budowy, zrazu nieprzystępnej i trudnej do uchwycenia, jak w symfonji pierwszej i stanowi ona najzdobniejszą kartę w twórczości Brahmsa, którą podyktował mu natchnienie.

Wykonanie tego dzieła, już zresztą i wszystkich symfonji Brahmsa, wymaga dużego nakładu pracy, by te rozgątkowane spłoty figuracji nie przysłaniały harmonicznej struktury i wyrafinowanych kombinacji rytmicznych.

W solowej części wieczora p. Józef Sliwiński wykonał z towarzyszeniem orkiestry Koncert E-dur Beethovena i „Fantazję na tematy polskie“ Chopina.

Artysta przemówił do serc słuchaczy głęboko odczytany liryzmem poematów muzycznych. Polot poetyczny i pełna fantazji romantyczność, która wyrazem uczucia daje siłę i barwy łączowe — to główne zalety gry p. Józefa Sliwińskiego, które sownie okupują techniczną stronę interpretacji, wykazującą już poważne szczyty.

Najwydatniejszym momentem było „Adagio“ z koncertu Beethovena. Wywarło ono silne wrażenie, którego nie zdolała zaćmić nawet misterna koronka ornamentacyjnej siatki, którą Chopin o wiał swoją „Fantazję“ w latach młodzieńczych.

F. Hal.

### Giełda warszawska.

Notowanie z d. 19 października.

Waluty: Ruble carskie 500 293.—, 292.50, 293.—; rb. dumskie po 1000 79.—, 78.—, 78.—; po 250 — 56.—; dolary Stanów Zjedn. 250.—; franki franc. 18.90, franki belg. 19.75; franki szwajc. 45.50; funty szter. 996.—; marki niemieckie 420.—; korony austriackie 79.—.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie do 3 emisji 1900, do 9 emisji 1850, 1925; Bank Kupiecki Łódzki 960, 980; Borkowski 1970, 1950, 1975; Lilpop 6.750, 7.050; Rudzki 4.900, 5.250, 5.150; Starochowice 17.500, 18.300; za mk. 500 5.400, 4.525, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 7.650, 7.900; Zawiercie 11.875, 11.800, Żyrardów 7.800, 0.750, Bank Zachodni 1.550; Firtei 1.900, B-cia Jabikowsy 2.250, 2.275.

Czas odnowić prenumeratę.



Dyrekcja Koncertów Alfreda Straucha.

**SALA KONCERTOWA**  
**Lódzka Orkiestra Symfoniczna**  
 Poniedziałek dnia 25 paźdz. r. b. o godz. 8.15 w.  
**4-ty Wielki Koncert Abonamentowy**  
**OSKAR FRIED**

Słynny dyrektor Filharmonji Wiedeńskiej.

„Krytyka europejska zalicza Oskara Frieda do najwybitniejszych dyrygentów światowej sławy, stawiając go w jednym rzędzie z Niklschem, Weingartnerem, Straussem i t. p. Posiada on fenomenalną moc władania najliczniejszym aparatem orkiestrowym, a paletką swą, jakby rozdzika czarodziejską, potrafi magnetyzować tłumy, pozostawiając wśród nich głębokie wrażenie.

**Orkiestra powiększona!!!**

W programie: **Berlioz** Symfonia fantastyczna. **Ryszard Strauss** Sowiżdrzał „Till Eulenspiegel“

Niedziela, dn. 24 października 1920 r. o godz. 8.15 pp.

**Trzeci Koncert Popołudniowy**  
 poświęcony twórczości  
**Edwarda Griega**  
 SOLISTKA  
**Janina Rozenberżanka**  
 (Fortepian).

Dyrygent: Bronisław Szulc.

W programie: Grieg R. Suita I „PEER GYNT“ a) Switanie. b) Smierć Azy. c) Taniec Anitry. d) W grocie Króla gór. Suita II a) Porwanie narzeczonej. b) Taniec arabski. c) Powrót Peer Gynta. d) Pleśń Solveigl.

**Koncert fortepianowy A-moll.**

Czwartek, dnia 23 października o godz. 8.15 wiecz.

**Recital fortepianowy**  
**Leo Sirota**

Program: Czajkowski Sonata G-dur. Brahms Waracje na temat Pogonia. Chopin Fantazja F-moll 3 walec F-moll i P-dur. Necturus F-dur. Biszt Don Juan Fantazja.

Bilety do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

Kajtaniej, gdyż po cenach fabrycznych sprzedaje firma  
**„PRZEMYSŁ“** Piotrkowska 39  
 wszelkie wełniane i bawełniane towary oraz chustki różnych gatunków. 78-1

**ANALIZY**  
 lekarz: moczu, krwi, płwocia i t. d.  
 Chemiczno - Techniczne  
 Magister N. Szac (laboratorjum)  
 Piotrkowska № 37.  
 120-4

Pierwszorzędna  
 Pracownia  
 Ubiórów  
 Damskich  
**A. Beker**  
 Łódź,  
 Piotrkowska № 111.

**Modele  
 Futra  
 Towary  
 Podszewki  
 na składzie.**

**Kajety po 3mk.**

Jak również wszelkie materiały piśmienne, przybory szkolne, rysunkowe i biurowe, papier kancelaryjny, listowy i pakowy, szpagat oryginalny i papierowy po cenach przystępnych niż poleca

Skład papieru i materiałów piśmiennych  
**U. Opatowski, Łódź, Zawadzka № 16a**

**Majstra**

poszukuje się do przygotowawczego oddziału tkalni kolorowej. Oferty sub „L. F. B.“ do adm. „Głosu Polskiego“.  
 395-2

**DOM KOMISOWO-HANDLOWY**  
 daw.  
**„Union“**

**Benedykta № 2, (lewa strona).**

przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary: meble, fortepiany, pianina, kasy, żelazne portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p.

Warunki najdogodniejsze. 13-3  
**Hurt. Detal.**

**Dom Handlowo-Spedycyjny**  
**„Pokój“**  
**B-cia TREJSTMAN i S-ka**  
 w Łodzi, Zawadzka 7.

Załatwia wszelkie transakcje w zakresie spedycji i przewozu z udzieleniem zaliczek.

Zastępstwa w większych centrach handlowych Polski. 386-3

**Nowe obrabiarki do drzewa**  
 fabrykatu Blumwe, Bydgoszcz

1 skombinowana kreszga stołowa z borem na długie dziury i frezarka. 1. bandzega 700 mm. 1 heblarka z urządzeniem do wytłabiania 701 mm. (Kehle-richtung). 1 Abrihtmaszyna. 1 maszyna specjalna do szlifowania z wszelkimi przyrządami i składowemi częściami z powodu przekształcenia przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania. W. Gast, Bydgoszcz, Hurtownia drzewa i tartak parowy. 193-2

Instytucja bankowa poszukuje  
 inteligentnego  
**PRACOWNIKA**  
 dla korespondencji polskiej. Znajomość francuskiego lub angielskiego pożądana. Oferty składać w admin. dla „Instytucji Bankowej“.  
 369-1

**Buchalter-bilansista**

z 10-letnią praktyką w domach ekspedycyjno-bankowo-handlowych i w instytucji samorządowej, ze znajomością buchalterji fabrycznej i rolniczej, poszukuje odpowiedniej posady, może być od zaraz. Łaskawe oferty pod „Samodzielny“ proszę składać w adm. „Głosu“.  
 876-3

**Państwowa Szkoła**  
 Artystycznego Przemysłu Drzewnego  
 w Bydgoszczy

podaje do wiadomości, iż zmieniła wój dotychczasowy charakter i odąd nosi nazwę „Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego“ w Bydgoszczy

Naukę rozpoczyna z dn. 15-go października b. r. narazie z następującymi działami:

- Architektura wnętrz (z wszystkimi gałęziami).
- Metallownictwo (brązownictwo, kowalstwo i ślusarstwo artystyczne).
- Koszykarstwo.

Bliższych szczegółów udzieli DYREKCJA.

**Ogłoszenia drobne:**

**A.A.A.** Kupuję futra, żakiety, karkulowe, fokowe, garderobę, bieliznę, dywany, meble, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wólczańska 43, Chrzanowicz.

**L.L.L.** Detaliczna i hurtowa sprzedaż. — Białe tow., surówka, płócienna, flanela, barochany satyna, podszewka. Kilińskiego 40, m. 10. 605-30

**A.A.** Kupię meble, dywany, garnitur, futra, bieliznę, płacę najlepiej. Benedykta № 28, m. 13 parter. Lasnyk

**A.** Kredens, stół, krzesła, łóżka, szafy, otomana, leżankę, umywalkę, garnitur salonowy, biurko sprzedaję. Piotrkowska 223, m. 5. 914-6

**A.** Łóżka, szafy, otomana, stół, krzesła, biurko, stopy sprzedam tanio. Piotrkowska 261, m. 4, front. 12-6

**Aksuszerka Pipikowa** Piotrkowska 132, m. 14. Dla pań przyjezdnych lokal. 035-16

**Przybory, diamenty, perły, piąty, złoto, srebro, różna biurowa kupuję. Płacę najsumienniejsze. Chadaśko, Południowa 1. Zakład jubilerski. 49-15**

**Chłopcy potrzebni do praktyki. Fabryka maszyn Perla i Pomorski, Piotrkowska 69. 873-3**

**Ważna lustra oraz maszyny do szycia do sprzedania. Sosnowa 3, m. 26 wejście I. 361-1**

**Do sprzedania sklep spożywczy, oraz meble. Wiadomość: Rogowska 73. 335-2**

o sprzedania dwie duże szafy, nadające się do każdego interesu. Cegielniana 24, u fryzjera. 870-8

Do sprzedania meble z urządzonego pokoju z kuchnią, z mieszkaniami lub bez. Oferty dla „N.“ 363-3

Do odstąpienia urządzenie biurowe wraz z lokalem przy ul. Piotrkowskiej. Zgłoszenia sub „M. S.“ w admin. „Głosu“ 345-1

Do sprzedania łóżko dwuosobowe, nikiowe, z materacem. Targowa 33, i p. prawo. 8 8-3

Do kompletu freblowskiego z jez. francuskim i nauczaniem początkowym przyjmę dwójki dzieci. Kościuszki 36, m. 16. 354-3

Do sprzedania 6 krzesła, stół, etażerka (jaśnie) bufet kuchenny. Juljusza 23, m. 18. 81-3

Dywan salonowy 7 na 8 do sprzedania. Nowomiejska 4, m. 65. 392-1

Wtorek (bekiesza) do sprzedania. Gubernatorska 83 m. 9, obejrzyć od 8-10 wiecz. 331-2

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Benedykta 19, w skłonie. 098-30

Łóżka dziecięce białe drewniane okazujecie sprzedam tanio. Pakuła Południowa 2. 89-2

Młody człowiek ze średniem wykształceniem poszukuje posady biurowej. Oferty pod „J. O.“ do „Głosu“.  
 314-2

Maszynistka, ewentualnie z maszyną, poszukuje posady. Oferty sub „Sumienna“ do „Głosu“.  
 095-8

Mobla z 3-ch pokoi wyprzedam. Piotrkowska № 189, m. 9. 51-6

Młody człowiek z wykształceniem technicznym w Brnie i dwuletnią praktyką poszukuje posady pomocnika majstra. Oferty „Majster“.  
 14-2

Maszyna Singera do sprzedania oraz wózek ręczny za 3500 mk. Ul. Dzielna 16, Grochulski. 398-1

Meble dębowe solidnej roboty i urządzenie kuchenne zaraz do sprzedania. Wólczańska № 79, m. 22. 374-3

Meble sprzedaję: salon, sypialnia, stołowy, lodownia, obraz oryginalny, wyścigaczka itp. Tomaszów, ul. Tkacka 3, m. 1. 346-2

Nauczyciela fizyki oraz kaligrafji również nauczycieli do gimnazji i gimnazjum żeńskie Wolfsonowej, Zawadzka 28. 349-3

Osoba do gospodarstwa ze świadectwami potrzebną do samotnego. Oferty do admin. „Głosu“ sub „Solidny“.  
 341-6

Podoficer francuski poszukuje pokoju umiarkowanego w okolicy Cegielnianej od zaraz. Oferty sub „Podoficer francuski“.  
 396-3

Pokoju przy chrześcijańskiej rodzinie poszukuje nauczyciel. Oferty do adm. „Głosu“ sub „Niesolidny“.  
 397-3

Panna poszukuje posady w samotnego na przychodnią. Oferty sub „C. D.“.  
 379-2

Potrzebny chłopiec do roznoszenia paczek. — Wiadomość: L. Szeffel, Piotrkowska 154. 394-2

Potrzebna nianka. Zgłoś się: Cegielniana 20, Cael. 359-2

Potrzebny chłopiec do zakładu fryzjerskiego. Przejazd 16. 360-1

Ples (wileczek) 6-miesięczny do sprzedania. Główna 6, w składzie obuwia. 367-2

Panna, obeznana z fachem krawieckim i krojem, szuka zajęcia do damskiej roboty w magazynie lub prywatnych domach. — Wschodnia 57, Lesau. 864-3

Potrzebny chłopiec do roznoszenia pudełek. Dzielna № 22, u pudełkarza. 325-2

Potrzebny czeladnik krawiecki. Nawrot 24. 82-2

Putynowana sprzedawczyni z dobrą swiadectwami poszukuje posady. Łaskawe oferty do „Głosu“ sub „R. K.“  
 373-2

Sprzedam łóżko żelazne z siatką i materacem za 1800 mk. Konstanyńska № 90, wiadomość u stróża. 400-1

Sklep naprzeciwko fabryki Poznańskiego do sprzedania. Wiadomość: Ogrodowa 20, u gospodarza. 348-1

działam lekcyj w zakresie szkoły średniej realnej. Zostać od 3-5. Cegielniana № 2, m. 7. 44-4

Zaklepkarakułowy sprzedaje. Piotrkowska 111 II p., front. 389-3

Zagubione dokumenty.  
 Jankowicz Mindel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 326-3

Rejmarten Matys zgubił kartę węglową za № 54723. 836-1

Gwałtbaum Jakób zgubił legitymację na 2 osoby. Ogrodowa 7. 572-1

Głuchowska Marja zgubiła dowód osobisty, w Częstochowie. 343-3

Głuchowski Chajm zgubił paszport niemiecki, oraz kartę rejestracyjną, wyd. w Łodzi. 305-8

Głuchowski Lejb zgubił książeczkę zwolnienia. 97-3

Gawidowicz Szaps zgubił legitymację na 2 osoby oraz 4 karty okresu 126-127. — Piotrkowska 123. 371-1

Grankensztajnowa Luba zgubiła matrykulę szkolną p. Abs. 487-2

Frank Adolf zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 311-3

Gomulak Agnieszka zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 308-8

Zgubił kartę naftową. 275-1

Gwarsy Mendel zgubił kartę węglową za nr. 67630. 390-1

Glikier Ryka zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 39-3

Głuchowski Chajm zgubił kartę węglową. 366-1

Głuchowski Chajm zgubił paszport niemiecki, wyd. w Warszawie. 342-3

Głuchowski Maksymilian zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 93-3

Głuchowski Beła zgubiła matrykulę szkolną Hochsztajnowej. 317-1

Głuchowski Bluma zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 304-3

Głuchowski Ajsyk zgubił paszport niemiecki, oraz kartę rejestracyjną, wyd. w Łodzi. 305-3

Głuchowski Brunon zgubił kartę węglową, wydaną na paszport za № 734. 340-1

Głuchowski Szaja zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 339-3

Głuchowski Kopel zgubił kartę węglową. 365-1

Głuchowski Dawid Joel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 85-3

Głuchowski Major zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi, za № 1354. 78-3

Zgubiono kwit na książeczkę z Banku Handlowego na sumę 370 rb. na im. Korsuch Luba. 312-1

Zaliska Felcja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Częstochowie.

Zgubił Jerzy Bertold zgubił paszport, wyd. w Moskwie przez O. K. 392-3

**Zaginął pies**

wilczek, wabi się Żulik. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Konstanyńska 75, m. 16. 391-1

**Dom**

piętrowy z oficynami i z ogrodem natychmiast do sprzedania w Aleksandrowie. Ul. Lutomska № 447, J. Hochman. 28-1

**Nagroda.**

Zgubił książeczkę zwolnienia na im. Lejb Działowski. Zwrócić za wynagrodzeniem: Dąbrowska 32 (w końcu Kilińskiego). 337-1

**MOTOR**

na gaz sznary jednoczesnie na benzynę i naftę, o silniku 25 P. S. do sprzedania. — Poszukują 4 P. S. Motoru naftowego. A. Keller, Rogów. 341-3

**Do sprzedania**

kompletne urządzenie Składu Aptecznego — z koncesją. — Rogowska 5, u Epsteinia. 361-1

**Ostrzeżenie.**

Z piekarni „Łódzianin“ skradzione karty na chleb na okres 126. Kooperatywy proszone są o zwrócenie uwagi przy przyjmowaniu kart i zatrzymanie osób, przynoszących karty naklejone na chleb.

**Dr. I. Silberstrom**

Zielona 11 (róg Zachodniej) Chor. skórne i weneryczne. Przyjmuje od 1-3 i 4-6 wiecz. Niedziela od 9-1. 62-2

**Dr. med. G. ZAND-TEHENBAUMOWA**

Choroby kobiece i akuszerka. 45-12 Przyjmuje od 4-6 wiecz. Zielona № 3.

**Dr. med. K. FISZMAN**

wznowił przyjął. Piac Wołności Nr. 9 od 5-6. 54-3

**Dr. med. J. Rózaner**

Dzielna № 9. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje codziennie od 8-6 do 10 i 10-1, od 5-8. Panie 5-6 w niedziela 10-1. 37-12